

Artur Andrzejuk: Zaślubiny Filologii z Merkurym

Wraz ze zmianą sposobu uprawiania filozofii i rozumienia jej miejsca w szeroko pojętej kulturze, zmienia się także koncepcja samej filozofii. Zwracał na to uwagę prof. Juliusz Domański, pisząc o przekształceniach scholastycznego paradygmatu filozofii jako nauki ściśle teoretycznej, w kierunku modelu praktycystycznego, które uważał za bliższe renesansowemu humanizmowi – pisze Artur Andrzejuk w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Juliusz Domański. Przechadzka z klasykami”.

Panu Profesorowi Juliuszowi Domańskiemu *cum debita reverentia*

Pana Profesora Juliusza Domańskiego poznałem w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w okolicznościach, które wielkiej chwały mi nie przynoszą, ale po czterdziestu latach mogę już to wspominać bardziej z rozbawieniem niż zażenowaniem. Otóż po dwóch lub trzech latach dość intensywnego studiowania tekstów św. Tomasza z Akwinu uznałem, że nieźle znam łacinę, przynajmniej tę średniowieczną, i na międzynarodowe kolokwium mediewistyczne postanowiłem przygotować komunikat po łacinie, bo wtedy jeszcze zaliczano ją do języków kongresowych (przynajmniej wśród klasyków i mediewistów). Gdy już tekst powstał – przyznaję (słowami poety) o „składni pozbawionej urody koniunktiwu” – to mój Profesor, Mieczysław Gogacz przesłał go Profesorowi Domańskiemu z prośbą o konsultację. W umówionym dniu poszedłem na nią do Pałacu Staszica.

Profesor Domański przyjął mnie w niewielkim pomieszczeniu okrutnie zagraconym książkami i papierami – jak się potem dowiedziałem, był to gabinet słynnego Zespołu Historii Polskiej Filozofii Średniowiecznej PAN. Mój krótki na szczęście tekst był pełen wykonanych ołówkiem skreśleń i poprawek. Profesorowi Domańskiemu nie spodobała się jego scholastyczna łacina. Uważał, że powinno się czerpać z lepszych wzorców. Niezależnie od tego niewysoka była też ocena mojej znajomości mowy Cyncerona i Seneki. Uwagi kończyły się dopiskiem (mniej więcej w stylu): *disce puer gramaticae!* Wziąłem sobie to do serca i starannie przerobiłem podręcznik Lidii Winniczuk tak, że pod koniec studiów zabrałem się za tłumaczenie trudniejszych niż Tomasz scholastyków, a nawet poezji religijnej (Gertruda Mieszkówna). Oczywiście dużo jeszcze wody upłynęło w Tybrze, gdy te teksty dało się czytać jako tako po polsku bez większej szkody dla wierności oryginałowi. Za każdym razem jednak gdy zaczynam być zbyt zadowolony ze swoich prac translatorskich, przypominam sobie niezadowoloną minę Profesora Domańskiego i na wszelki wypadek konsultuję przekład z filologiem. Myślę sobie jednak, że historia ta uchroniła mnie od poważniejszych kompromitacji latynistycznych (choć od czasu do czasu przytrafia mi się jakiś *casus pascudeus*). Wdzięczny jestem Profesorowi Domańskiemu także i za to, że pochylił się wtedy nad moim tekstem, choć było to tak mniej więcej jakby profesora od rachunku różniczkowego prosić o poprawienie ćwiczeń z tabliczki mnożenia. Ten przykład nie tylko nauczycielskiej cierpliwości (*longanimitas*), ale przede wszystkim niezwykle poważnego potraktowania każdej pracy przedstawionej do oceny, nawet bardzo rudymenarnej wprawki, towarzyszy mi ciągle w mojej pracy dydaktycznej.

*Profesor Domański twierdzi,
że cechą dominującą polskiej
filozofii, szczególnie w okresie
jej największego rozkwitu w
XV i XVI stuleciu, był
praktycyzm*

Poznałem więc
Profesora
Domańskiego jako
filologa. W liście
gratulacyjnym na

siedemdziesięciolecie urodzin Profesora Gogacza niejako potwierdza to sam Profesor Domański, adresując list następująco: „Iulius Domanski philologus Miecislao Gogacz PHILOSOPHOTATO plurimam dicit salutem”[1] („Juliusz Domański filolog Mieczysławowi Gogaczowi największemu miłośnikowi mądrości przekazuje serdeczne pozdrowienia”). Pierwsza książka Profesora Domańskiego, jaka wpadła mi w ręce była jednak stricte filozoficzna i nosiła tytuł: *Erazm i filozofia. Studium z koncepcji filozofii Erazma z Rotterdamu*[2]. Później przyszedł czas na lektury z zakresu średniowiecznej filozofii polskiej, przede wszystkim znakomitego wstępu do pierwszego tomu antologii *700 lat myśli polskiej*[3]. Ów wstęp, zatytułowany *Swoistość i uniwersalizm polskiej myśli średniowiecznej* wyznaczył – jak sądzę – nie tylko moje myślenie o polskiej filozofii średniowiecznej. Profesor Domański głosi w nim bowiem, że cechą dominującą tej filozofii, szczególnie w okresie jej największego rozkwitu w XV i XVI stuleciu, był praktycyzm[4]. Okazuje się, że to praktycystyczne nachylenie charakteryzuje nie tylko filozofię polską w średniowieczu, ale także w późniejszych epokach[5].

Jak to się dzieje, że ktoś określający się jako filolog jest zarazem wytrawnym historykiem filozofii? Są bowiem – z grubsza biorąc – trzy różne wizje uprawiania historii filozofii i co za tym idzie, trzy różne wizje kompetencji historyka filozofii[6]. Pierwsza z nich zakłada, że historykiem filozofii powinien być historyk, który w dziejach zwłaszcza kultury wyodrębni tezy najogólniejsze, które (jeśli taką rolę filozofii historyk przypisze) są podstawowe i swoiście sterujące innymi działaniami kultury w danym czasie i miejscu. Tak traktowała historię filozofii francuska szkoła „Annales” z Jacques'em Le Goffem na czele. Bliski takiemu rozumieniu roli filozofii w historii był bez wątpienia Johan Huizinga, autor niezapomnianej *Jesieni średniowiecza* (ale także książki o Erazmie[7]). U nas tak rozumianą historię filozofii uprawiał Konstanty Michalski, a nim także Bohdan Suchodolski, którego *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*[8] może uchodzić za wzór gatunku. Według drugiej koncepcji uprawiania historii filozofii w jej badaczu powinny przeważać kompetencje językowe. Ponieważ tezy filozoficzne zawarte są w szeroko rozumianej literaturze, historyk filozofii powinien być znawcą tej literatury. Prowadzi to do wniosku, że historykiem filozofii powinien być filolog lub przynajmniej ktoś, kto wykształcenie filologiczne posiadał w wystarczająco wysokim stopniu. Przedstawicielom tej koncepcji zawdzięczamy zapoczątkowanie krytycznych badań nad dziejami filozofii antycznej, a także – po części – średniowiecznej, wszak filologami byli wielcy niemieccy historycy przełomu XIX i XX wieku: Ulrich von Wilamowitz-Moellendorf, Hermann Diels, Werner Jaeger i inni, a u nas – Adam Krokiewicz i właśnie Juliusz Domański. Trzecia koncepcja uprawiania historii filozofii, nazywana filozoficzną historią filozofii, wiąże się z nazwiskiem Étienne Gilsona, i polega na badaniu „czystej” problematyki filozoficznej w dziejach filozofii. Sam Gilson używa określenia *history of philosophy itself*[9]. Dosłownie oznacza to

„historię filozofii samą w sobie” lub „historię filozofii jako taką”, ale można to rozumieć, jak słusznie napisał Jan Czerkawski, jako historię filozofii właściwie pojętą lub po prostu „właściwą historię filozofii”[10]. Tak pojęta historia filozofii należy do dyscyplin filozoficznych, a nie np. historycznych. Widać wyraźnie jak silny akcent stawiał Gilson na filozoficznym charakterze historii filozofii. Wynikało to z jego bezwzględnego przekonania, że historia filozofii stanowi konieczną część samej filozofii i jako taka jest po prostu filozofowi niezbędna: „Historia filozofii – mawiał – w dużo większym stopniu, stanowi część samej filozofii, aniżeli historia nauki – część samej nauki[11]. Na tej podstawie Stefan Swieżawski zaproponował atrakcyjne określenie historii filozofii jako „warsztatu filozofa”[12].

W uprawianiu tak rozumianej historii filozofii tkwi jednak pewien poważny problem, który ciekawie podnosi Stanisław Janeczek, że mianowicie w praktyce naukowej niezmiernie trudno jest uprawiać historię filozofii, jako dzieje samych problemów filozoficznych, szczególnie gdy dokonania badanych autorów czy szkół nie są znacząco oryginalne i twórcze, jak ma to miejsce na przykład w dziejach filozofii w Polsce, lub silnie uwikłane w kontekst polityczno-społeczno-ekonomiczny, jak w przypadku filozofii Renesansu. Janeczek zwraca uwagę, że nawet badaczowi tej klasy, co prof. Swieżawski było bardzo trudno realizować Gilsonowską *history of philosophy itself* w odniesieniu do dziejów filozofii europejskiej w XV wieku, gdyż była ona zdecydowanie ametafizyczna, a za to bardzo mocno uwikłana w problematykę polityczną, społeczną, religijną, a nawet ekonomiczną. W efekcie Swieżawski stworzył – zdaniem Janeczka – monumentalny obraz kultury filozoficznej XV wieku[13].

Prof. Domański ukazuje, że już od starożytności występowały różne określenia filozofii albo jako wiedzy ściśle teoretycznej, albo jako swoistej terapii duchowej, albo po prostu jako drogi do Boga i zbawienia

Zwrócić w tym miejscu należy także uwagę na to, że wraz ze zmianą sposobu uprawiania filozofii i rozumienia jej miejsca w szeroko pojętej kulturze, zmienia się także koncepcja samej filozofii. Zwracał na to uwagę już dość

dawno prof. Juliusz Domański, pisząc o przekształceniach scholastycznego paradygmatu filozofii jako *ancilla theologiae*, nauki ściśle teoretycznej, niekiedy nawet czysto formalnej, w kierunku modelu praktycystycznego lub praktycystyczno-teoretycznego, które uważał za bliższe renesansowemu humanizmowi[14]. Ukoronowaniem tych badań była praca, opublikowana najpierw po francusku pt. *La philosophie, théorie ou manière de vivre? Les controverses de l'Antiquité à la Renaissance (Filozofia: teoria czy sposób życia? Kontrowersje od antyku do renesansu)*, która ukazała się w polskim przekładzie jako *Metamorfozy pojęcia filozofii*[15]. W swoich badaniach prof. Domański ukazuje, że już od starożytności występowały różne – konkurencyjne lub komplementarne – określenia filozofii albo jako wiedzy ściśle teoretycznej (wiedzy absolutnej i pewnej), albo jako swoistej terapii duchowej (ćwiczenie się w śmierci), albo po prostu jako drogi do Boga i zbawienia. Co więcej, praktyczny aspekt filozofii był obecny nawet u takiego zwolennika teoretycznego (kontemplacyjnego) charakteru filozofii, jakim był Arystoteles, który – zdaniem prof. Domańskiego – „zdawał sobie sprawę z faktu, że etyka realizowana

przez filozofa stanowi składnik filozofii niezbędny dla jej autentyczności i integralności”[16]. Wspomniany teologiczny i moralny składnik filozofii pozwolił pierwszym myślicielom chrześcijańskim określać siebie mianem filozofów i samo chrześcijaństwo nazywać „prawdziwą filozofią”, gdyż głoszony przezeń obraz Boga i moralności, pochodzący od samego Boga, jest dokładnie tym, czego poszukiwali filozofowie. Profesor Domański uważa jednak to przekształcenie za dezintegrujące dla samej filozofii. Średniowiecze z początku w ramach recepcji dziedzictwa Boecjusza redukowało filozofię do sztuk wyzwolonych, by w XIII wieku ostatecznie zredukować ją do jej teoretycznych treści i oddzielić od teologii[17]. Załamanie się scholastyki w XIV i XV wieku, polegające przede wszystkim na zakwestionowaniu autorytetu Arystotelesa, zbiega się ze zwróceniem uwagi na „świadeństwo” życia filozoficznego, bo „czymś więcej jest chcieć dobra niż znać prawdę”[18], jak mawiał Petrarka i wtórował mu Erazm z Rotterdamu. Zmienia się zatem ponownie koncepcja filozofii i model filozofa.

Jeśli więc badając dzieje filozofii będziemy uwzględniać metamorfozy jej pojęcia, to po pierwsze może okazać się, że badamy całkiem różne rzeczy i wtedy metody sprawdzające się dobrze w jednej z nich mogą być zawodne w innej. To zdaje się miał na myśli Stanisław Janeczek pisząc, że w odniesieniu do konkretnych środowisk filozoficznych (np. krakowski praktycyzm) lub pewnych epok (np. filozofia renesansu) trudno realizować Gilsonowską *history of philosophy itself*. I to nie dlatego, że jest to „słabsza filozofia” niż np. scholastyka XIII wieku, lecz dlatego, że jest to filozofia inna, albo nawet dlatego, że co innego uważano za filozofię. A zatem filozofia uwikłana w szeroko rozumianą literaturę: religijną, społeczną, polityczną, a nawet wyrażana w poezji, domaga się uwzględnienia znajomości tej literatury i poezji w badaniach historyczno-filozoficznych. Wymaga więc co najmniej

inaczej rozłożonych akcentów w katalogu kompetencji historyka filozofii. W tym konkretnym wypadku, oprócz znajomości samej filozofii i jej dziejów, wysokie kompetencje filologiczne są nie do zastąpienia.

Znakomitym przykładem realizacji takiego modelu badań historyczno-filozoficznych jest twórczość naukowa Profesora Juliusza Domańskiego. Dlatego tej wypowiedzi nadałem tytuł słynnej encyklopedii Marcjana Kapelli, *De nuptiis Philologiae et Mercurii*, dzieła, z którego wczesne średniowiecze uczyło się *artes liberales*, a którego tytuł był wyjaśniany jako połączenie mądrości, którą symbolizować miał Merkury, i wiedzy, którą w wianie wносиła Filologia. Myślę, że trafnie charakteryzuje to warsztat naukowy Profesora Domańskiego. I choć mi osobiście oraz szkole, którą reprezentuję, „dogadzają – według słów Erazma – spory scholastyczne”. „Ale – jak apeluje – dajmy spokój temu porównywaniu studiów. Niechże w nich dla każdego pięknie będzie to, co mu dogadza”[19]. Panu Profesorowi Juliuszowi Domańskiemu na zbliżające się 94. urodziny w imieniu Profesora Mieczysława Gogacza i swoim własnym życzę: *felix sit dies natalis!*

Artur Andrzejuk

Fot. Kinga Karpati & Daniel Zarewicz - Prestige Portrait

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

[1] T. Klimski, A. Andrzejuk, *Sprawozdanie z Sympozjum Naukowego ku czci Prof. Mieczysława Gogacza, zorganizowanego przez Specjalizację Historii Filozofii w ramach cyklu „Filozofia w tekstach św. Tomasza z Akwinu” w dniu 20 listopada 1996 roku*, „Studia Philosophiae Christianae” 33 (1997) 1, s. 184.

[2] Wrocław 1973.

[3] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna XIII-XV wieku*, red. J. Domański, wstęp W. Tatarkiewicz, Warszawa 1978.

[4] Trafność tej tezy potwierdzają najnowsze badania. Zob. M. Płotka, *Filozofia jako praktyka. Myśl krakowskiego praktycyzmu w XV i XVI wieku*, Warszawa 2016.

[5] Taka tezę głosił wybitny emigracyjny filozof i historyk filozofii Wiesław Strzałkowski (1909 – 1988), zob. W. Strzałkowski, *Ludzie i idee (Wybór esejów)*, Londyn 1987, s. 49–51. Strzałkowski z perspektywy praktycyzmu omawiał dzieje filozofii polskiej i zwracał uwagę na szczególną cechę filozofii polskiej: jedność myślenia i działania,

praktyczny charakter oraz „ton moralny”. Te cechy można według niego wskazać u najważniejszych polskich myślicieli w przebiegu wieków. Strzałkowski wymieniał następujących filozofów: Paweł Włodkowic, Jan Ostroróg, Andrzej Frycz Modrzewski, Piotr Skarga, Sebastian Petrycy z Pilzna, Stanisław Konarski, Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic, August Cieszkowski, Józef Hoene-Wroński, Aleksander Świętochowski, Julian Ochorowicz, Stanisław Brzozowski, Augustyn Jakubisiak, Jan Paweł II.

[6] Szerzej na ten temat: M. Zembruski, M. Płotka, A. Nowik, A. Filipowicz, I. Andrzejuk, A. Andrzejuk, *Z metodologii historii filozofii*, Warszawa 2015 [Opera Philosophorum Medii Aevi, t. 14].

[7] J. Huisinga, *Erazm*, tłum. M. Kurecka, Warszawa 1964.

[8] Warszawa 1967.

[9] É. Gilson, *Jedność doświadczenia filozoficznego*, tłum. Z. Wrzeszcz, Warszawa 1968, s. 207.

[10] J. Czerkawski, *Gilsonowska koncepcja historii filozofii*, „Roczniki Filozoficzne”, 13 (1965)1, s. 61.

[11] É. Gilson, *Jedność doświadczenia filozoficznego*, s. 5.

[12] S. Swieżawski, *Zagadnienie historii filozofii*, Warszawa 1966, s. 399.
Zob. też: S. Janeczek, *Metodologia historii filozofii w ujęciu Stefana Swieżawskiego*, w: *Stefan Swieżawski. Filozofia i historia filozofii*, red. T. Klimski, Warszawa 2008, s. 23–67.

[13] Zob. S. Janeczek, *Między filozoficzną historią filozofii a historią kultury. Z rozważań nad metodą historii filozofii w Polsce*, „Roczniki Filozoficzne” 55 (2007)1, s. 103–105.

[14] J. Domański, „Scholastyczne” i „humanistyczne” pojęcie filozofii, „Studia Mediewistyczne”, 19 (1978) 1 oraz książka: *Tenże, Początki humanizmu*, Wrocław 1982 (wydane jako t. IX *Dziejów filozofii średniowiecznej w Polsce*, pod red. Z. Kuksewicza).

[15] W przekładzie Zofii Mroczkowskiej i Moniki Bujko, Warszawa 1996. Jej niejako uzupełnieniem jest niewielka książeczka prof. Domańskiego zatytułowana *Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce*, wyd. 1, Warszawa 1992, wyd. 2, Kęty 2002.

[16] *Metamorfozy pojęcia filozofii*, s. 24.

[17] Tamże, s. 49.

[18] Tamże, s. 81.

[19] Erazm z Rotterdamu, *Metoda teologii*, w: Tenże, *Trzy rozprawy*, 137 C, tłum. J. Domański, Warszawa 1990, s. 294–295.